

Kosman, Marcelli

"Zygmunt August król polski i wielki książę litewski 1520-1562", Anna Sucheni-Grabowska, Warszawa 1996 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 88/3-4, 551-553

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wolne zmiany i skracanie marszruty przez kupców. W dalszej części rozdziału I autor zajmuje się kosztami transportu, organizacją karawan i rodzajami monet używanych w handlu wschodnim. Kolejne rozdziały analizują środowisko kupieckie z uwzględnieniem szczególnej roli Ormian, Żydów sefardyjskich i Greków z wysp Kreta i Chios (rozdział II) oraz organizację i technikę handlu ze szczególnym zwróceniem uwagi na rolę kredytu i weksła (rozdział III). Rozdział IV poświęcony przedmiotom handlu zawiera jeden z najprecyzyjniejszych w naszej literaturze naukowej opisów importowanych tkanin wschodnich (s. 157-172). Autor zwraca też uwagę na ogromną rolę monety srebrnej w polskim eksporcie na Wschód. Informacja o eksporcie nad Bosfor polskiej gorzałki już w XVII w., uznana przez Dziubińskiego za sensacyjną, koresponduje z opinią XVII-wiecznego tureckiego podróżnika Ewliji Czelebiego, że arak (tu w znaczeniu wódki) wynaleźli Polacy.

Po pobieżnym przyjrzeniu się specyficznej gałęzi handlu, jakim był handel polskimi i ruskimi niewolnikami na rynkach Turcji i Krymu (rozdział V), trzy ostatnie rozdziały poświęcił autor zmianom w handlu polsko-tureckim, jakie przyniosły: wojny drugiej połowy XVII w. (rozdział VI), traktat karłowicki (rozdział VII) i wreszcie I rozbiór Polski (rozdział VIII). Książkę zamykają aneksy dotyczące występujących w tekście polskich i tureckich miar i wag, jak również kursów pieniędzy w Stambule w XVIII wieku, oraz bibliografia.

Przy dużym na ogół krytycyzmie wobec funkcjonujących stereotypów niekiedy autor sam im jednak ulega. Dotyczy to choćby tezy o zniweczeniu żeglugi genueńskiej na Morzu Czarnym po upadku Konstantynopola (s. 12), sformułowanej ongiś przez Małowista lecz odrzuconej później przez Inalcika i zrewidowanej przez samego Małowista. Dziś wiemy, że żegluga Genueńczyków, zarówno mieszkańców liguryjskiej metropolii jak i poddanych sułtańskich z Pery i Chios, przeżyła jeszcze upadek Kaffy i przetrwała na Morzu Czarnym aż do XVI wieku. Z drugiej strony idąca pod prąd popularnym wyobrażeniem teza Dziubińskiego o korzystnym wpływie postępów tureckich dla polskiego handlu ze Wschodem (s. 16) wymagałaby bliższego sprecyzowania. Nie negując pozytywnego stosunku władz osmańskich do dwustronnego handlu z Rzeczpospolitą trzeba pamiętać, że te same władze przesiedliły bogatych kupców włoskich z Kaffy do Konstantynopola przyczyniając się do „prowincjonalizacji” Krymu i północnych wybrzeży Morza Czarnego. Przywrócenie spokoju w cieśninach tureckich spowodowało też, że dysponujący kredytem i kapitałem kupcy zachodni ostatecznie stracili zainteresowanie dla alternatywnego północnego szlaku na Wschód, wiodącego przez Polskę za Kazimierza Wielkiego.

Wśród nielicznych pomyłek pragnę zwrócić uwagę na trzy. Pisząc o tureckim garnizonie w Kamieńcu Podolskim autor podaje jego liczebność na 14 tys. opierając się prawdopodobnie na bałamutnym raporcie szpiegowskim (s. 229), podczas gdy precyzyjne tureckie spisy wskazują na liczebność garnizonu sięgającą maksimum 7 tys. Jazłowiec po raz pierwszy włączony został do tureckiego Podola już w 1672 roku a nie, jak pisze autor, dopiero w 1676 roku (s. 231). Wreszcie Karłowice (s. 233) to położone w serbskim Sremie Karlovci a nie chorwacki Karlovac.

W zakończeniu pogratulować wypada autorowi talentu pisania o zagadnieniach gospodarczych w sposób nie zniechęcający czytelnika i umiejętności nakreślenia isticie braudelowskiej wizji szlaków karawanowych sięgających od Gdańska i Lwowa po Agrę i Isfahan.

Dariusz Kołodziejczyk

Anna Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August król polski i wielki książę litewski 1520-1562*, Wydawnictwo Krupski i S-ka, Warszawa 1996, s. 448.

Jeden z najnowszych biografów Zygmunta Augusta, Stanisław Cyński („Zygmunt August”, Wrocław 1988, s. 5) w pierwszym zdaniu swej książki pisze, że „był postacią nader kontro-

wersyjną, niełatwo poddającą się jednoznacznej osądowi”, w ostatnim zaś konstatuje: „Odszedł przedwcześnie człowiek noszący w sobie znamiona wielkości i typowe dla ludzi renesansu namiętności i rozterki, pogłębione jeszcze świadomością, że był ostatnim z rodu” (s. 216). Na pewno postać kontrowersyjna, nieprzeciętna — stąd budził namiętności i posiadał wśród siebie współczesnych tak wielu wrogów, zwłaszcza pośród ludzi małego ducha, którym obce było myślenie kategoriami państwa. Zarazem pierwszy z naszych władców, którego sprawy osobiste nie tylko przybrały tak dramatyczne kształty, ale stały się własnością publiczną, przedmiotem przetargów, walki politycznej. Bogata i różnorodna ich dokumentacja sprawiła, że bodaj po raz pierwszy biografia władcy nierozzerwalnie splotła się z dziejami jego panowania, zainteresowała w sposób szczególnie nie tylko badaczy, ale również artystów, zwłaszcza poetów i malarzy, została też utrwalona na dużym i małym ekranie. Z przekonaniem więc jego sylwetka mogła się znaleźć wśród „Życiorysów historycznych, literackich i legendarnych” (t. III, Warszawa 1992, s. 69-94). Bogata bibliografia władcy obfituje zarówno w prace wartościowe, jak i typowo plotkarskie, mające jednak wzięcie wśród czytelników; zauważmy, że trzech wydań — ostatnie z 1977 r. — doczekała się książka Eugeniusza G o ł ę - b i o w s k i e g o („Zygmunt August. Żywot ostatniego z Jagiellonów”), a po drugiej wojnie światowej zmienił *in minus* swój stosunek do ostatniego władcy, „co kołpak nosił Witoldowy”, Paweł J a s i e n i c a, przed 1939 r. — jako Lech Leon Beynar — entuzjasta a na pewno sympatyk jego i dynastii Jagiellonów.

Wśród kompetentnych badaczy przeważały zazwyczaj opinie dodatnie, co mogłoby rodzić pomysł wystawienia pomnika monarsze, generalnie zresztą uzasadniony, zwłaszcza na tle jego „kolegów” na polskim tronie, spośród których bezpośredni następca zyskał nawet w naszych czasach — publicystyczne, ale w pełni uzasadnione miano „oszołoma”. Kiedy zastanawiając się nad modelem w miarę idealnego przywódcy państwowego w dobie ostatniej operetkowej kampanii prezydenckiej (1995) szukałem wzorca w narodowej przeszłości, zbliżonego do ideału męża stanu utrzymującego w polu widzenia całe społeczeństwo z jego złożonymi problemami, dostrzegłem go właśnie w ostatnim z rodu („Nie tylko o Zygmuncie Augustacie. Z rozważań nad modelem szefa państwa”, [w:] „Kultura polityczna w Polsce. Przeszłość i teraźniejszość”, Poznań 1996, s. 25-34). Esej zaś z 1978 r. („Poczet królów i książąt polskich”, s. 344) zakończył Janusz T a z b i r konkluzją: „Wydana przed dwudziestu laty piękna książka Konstantego Grzybowskiego [„Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia”, Warszawa 1959 — MK] o polskim parlamentarzmie doby Odrodzenia została przez autora zaopatrzona w pełną wyrazów czci i uznania dedykację dla ostatniego z Jagiellonów. Jego działalność — osiągnięcia i pomyłki — zasługują bez wątpienia na nową monografię”.

Minęły niespełna dwa dziesięciolecia, a taka źródłowa praca się pojawiła. Przynajmniej w części, ponieważ obejmuje ona jedynie pierwszą część panowania Zygmunta Augusta, do owego przełomowego momentu, kiedy król podjął znamiennej decyzje przywdziewając symbolicznie strój polski i nawiązując współpracę z parlamentem reprezentującym światłą na owe czasy społeczność „egzekucyjną”. Skoro autorka uznała za stosowne ograniczyć wykład pod względem chronologicznym, to datę końcową wybrała trafnie. Niestety, czytelnik nie otrzymał informacji, że jest to tom pierwszy i może oczekiwać ciągu dalszego. A przecież Anna S u c h e n i - G r a b o w s k a wykazała, że jest dziś w pełni kompetentna do napisania całościowej pogłębionej źródłowo biografii syna Starego Króla i Włoszki na polskim tronie, zarówno tą pełną umiaru w ocenach i gruntowną książką, jak też stanowiącym jej podbudowę dotychczasowym dorobkiem, zwłaszcza studiami: „Odbudowa domeny królewskiej w Polsce 1506-1548”, Wrocław 1967 i „Monarchia dwu ostatnich Jagiellonów a ruch egzekucyjny”, Wrocław 1974 oraz zarysami syntetycznymi w *odrodzeniowym* tomie „Konfrontacji Historycznych” („Walka o demokrację szlachecką”) z 1970 i 1986 r. (tu nowa wersja i tytuł: „Społeczność szlachecka a państwo”, s. 13-107) i 21 zeszytach serii „Dzieje narodu i państwa polskiego” („Spory królów ze szlachtą w Złotym Wieku. Wokół egzekucji praw”, Kraków 1988). Droga od dziejów społeczeństwa do biografii jego władcy w przełomowych czasach przyniosła właściwe rezultaty. Autorka wykorzystała — i obficie, przy tym oszczędnie — cytowała imponującą podstawę źródłową (a także literaturę przedmiotu), zarówno tę od dawna eksplorowaną jak też archiwalną, zawdzięczaną własnym kwerendom oraz niedawno udostępnioną w druku, zwłaszcza dzięki wydawnictwu Karoliny L a n c k o r o ņ s k i e j („Elementa ad fontium editiones”). Mogła więc poszerzyć

i zweryfikować wywody poprzedników, jak monografisty „przedproza” samodzielnych rządów młodego króla, Ludwika K o l a n k o w s k i e g o („Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548”, Lwów 1913), często — również polemicznie — odwoływać się do nowatorskiej książki o jego słynnej towarzysze życia pióra Z b i g n i e w a K u c h o w i c z a („Barbara Radziwiłłówna”, Łódź 1976), która słusznie doczekała się dotąd aż czterech wydań. Miała też do dyspozycji bogate i różnorodne (ustrój, polityka zagraniczna i wewnętrzna, zwłaszcza parlamentaryzm, społeczeństwo, religia, kultura umysłowa) publikacje poświęcone Polsce XVI wieku z ostatniego czterdziestolecia. Z prac autorskich pomocne bez wątpienia było czterotomowe lecz niedokończzone dzieło Władysława P o c i e c h y o królowej Bonie i ludziach jej czasów (Poznań 1949-1958), napisane ze znanstwem, imponującą erudycją, kulturą literacką a zarazem stanowiące przestrożę dla biografistów zanadto uwikłanych w szczegóły.

Anna Sucheni-Grabowska zapewne miała na uwadze dzieło życia tego krakowsko-kórnickiego badacza, kiedy starała się, nie roniąc niczego istotnego z faktografii, prowadzić wykład oszczędnie, czego przykładem może być już instruktywny wstęp, zwłaszcza całościowa ocena stanu badań. W dotychczasowej literaturze przy ujmowaniu jagiellońskiej problematyki polskiej i litewskiej często spotykamy koncentrowanie uwagi na prawach Korony lub Wielkiego Księstwa. Tutaj natomiast autorka, choć bez wątpienia znacznie jej bliższe ze względu na znajomość źródeł jest pierwsze z tych władztw nadwilejskiej dynastii, bez uprzywilejowywania i eksponowania na równi uwzględnia obie części monarchii, tę drugą nie tylko od strony historiograficznej, ale również materiałowej (zwłaszcza drukowanej).

Dzieło zostało skonstruowane przejrzysto i składa się z pięciu części, w ramach których podział chronologiczny w zasadzie uwzględniła kryteria rzeczowe, niekiedy szerzej — zresztą tytuły rozdziałów nie zawierają ograniczeń datacyjnych — ujmując kwestie związane z polityką zagraniczną: I. „Następca jagiellońskich tronów” (s. 15-61); II. „W dziedzictwie Giedymina” (s. 63-133); III. „Król polski — pierwsze lata rządów” (s. 135-235); IV. „Stabilizacja władzy. Troski rodzinne” (s. 237-343); V. „Między wizją mocarstwa jagiellońskiego a programem egzekucyjnym” (s. 344-421). Autorka nie traci z pola widzenia ani władcy ani społeczeństwa, nie pomija spraw osobistych monarchy, ale też nie czyni tego — jak wielu innych biografów — przedmiotem specjalnej sensacji, ocenia z umiarem Zygmunta Augusta jako człowieka i osobę publiczną, dostrzega jego wahania, podporządkowywanie niekiedy interesów państwa sprawom osobistym, zwraca uwagę na dojrzenie męża stanu, jego zdolność do ewolucji poglądów i uwzględniania realiów. Tym różni się ta naukowa gruntowna biografia od jakże licznych i często powielających obiegowe opinie zarysów popularnych, niekiedy zresztą pokaźnych objętościowo. Stanowi poważne wydarzenie w naszej wiedzy o wieku XVI, węzłowych problemach w dziejach Polski przedrozbiorowej, a także naszej — jakże twórczo i kompetentnie rozwijanej — lituanistyce. Z pewnością wiele zawartych w niej ocen jest częściowych, jakby przerwanych w biegu — z oczekiwaniem na zamknięty obraz ostatniego Jagiellona jako jednego z najwybitniejszych mężów stanu ówczesnej Europy.

Dokumentacja w przypisach jest bogata a zarazem oszczędna (z nielicznymi wyjątkami — reprezentatywna), przeważnie w postaci odnośników, po części rozbudowana. Fakty źródłowo udokumentowane, kiedy zaś można wysuwać wątpliwości, to raczej wobec ujęć w opracowaniach, na które się autorka powołuje. Na przykład w przypisie 25 na s. 165 czytamy, że Elżbietę Granowską, „trzecią żonę Władysława Jagiełły, pobłogosławił przy ołtarzu i koronował arcybiskup lwowski wobec odmowy gnieźnieńskiego”. Tymczasem było inaczej: Mikołaj Trąba przebywał wówczas (1417) na soborze w Konstancji i był raczej niezadowolony, że zastąpił go Jan z Rzeszowa; wystarał się więc o zaznaczenie swej wiodącej pozycji w całym Kościele polskim — a nie tylko metropolii gnieźnieńskiej — poprzez tytuł prymasa. Przytoczony przykład jest oczywiście marginesowy wobec tematu dzieła, które ukazało się *sumptibus Fundationis Lanckoroński*.